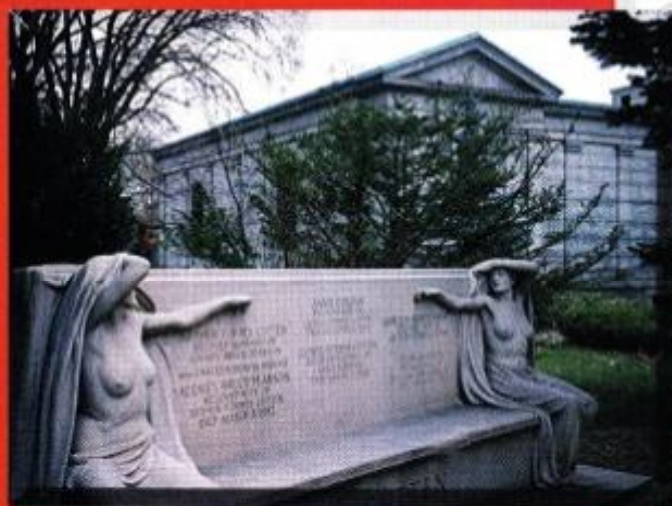


● ostatnia posługa ● cmentarze ● kamieniarsstwo ●

OSTATNIA POSŁUGA W KANADZIE



PRODUCENCI:

Adam Grzebyk
i ZPCH „INWASTOL” z Lubaczowa





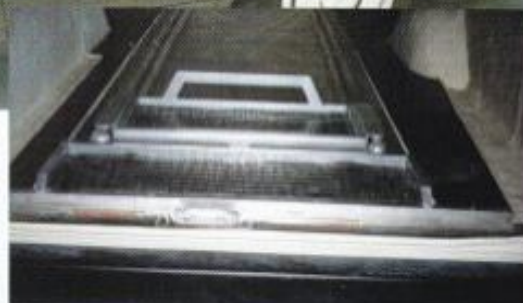
FIRMA PRODUKCYJNO - USŁUGOWO - HANDLOWA
IMPORT - EXPORT

Marian Kostulski

32-300 OLKUSZ, ul. Rydła 8, tel. (0-35) 643-01-59, tel./fax (0-35) 643-17-65, tel. kom. 0-602 414 408

Oferujemy:

- * Przeróbkę na profesjonalne karawany samochodów wszystkich marek z przedłużeniem nadwozia
- * Indywidualne wyposażenie według życzeń Klientów – montaż dużych szyb, stałej przegrody metalowej, rolek i wózków do transportu trumien.



Karawan VW T 4 ze Szczecina

Ewa i Lech Łosiowie, prowadzący znaną w Szczecinie firmę pogrzebową (tel. 0-91/ 48-42-138 i 48-43-344), nadesłali nam fotografie przebudowanego własnym sumptem na samochód pogrzebowy Volkswagena T 4. Jak piszą, zachęciła ich do tego prezentacja pojazdu funeralnego, oferowanego przez poznański Piech - Pol. Samochód ze Szczecina posiada miejsca dla czteroosobowej obsługi i przestrzeń ładunkową na trumnę oddzieloną od kabiny żałobników. Ocenę pojazdu adaptowanego przez firmę Łosiów pozostawiamy Czytelnikom.



PRZEDSIĘBIORSTWO PROJEKTOWO-WYKONAWCZE

REZON

inż. ANDRZEJ DURSKI
85-236 BYDGOSZCZ
ul. GRUNWALDZKA 32
tel. /fax (052) 22-78-04

oferuje:

- ☞ komory chłodnicze i mroźnicze na zwłoki
- ☞ kompletne wyposażenie pomieszczeń pro-morte
- ☞ stoły sekcyjne i wyposażenie prosektorii
- ☞ wózki transportowe, stoły do mycia zwłok
- ☞ stanowiska do tanatopraksji
- ☞ monobloki i systemy chłodnicze



Zespół trzech komór, zainstalowanych w Domu Pogrzebowym „Concordia” w Częstochowie. Składa się on z komory mroźniczej na trzy trumny, z komory chłodniczej na pięć tac, z komory chłodniczej na trzy trumny oraz wózka załadunkowego.



Nowa organizacja w branży

Powstało POLSKIE STOWARZYSZENIE KREMACYJNE I ADMINISTRATORÓW CMENTARZY

19 maja br. powołano we Wrocławiu Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne i Administratorów Cmentarzy (PSKİAC). Nowa organizacja, której statut trafił właśnie do sądu rejestrowego, mieć będzie siedzibę w Warszawie i zrzeszać – oprócz administratorów cmentarzy i krematoriów – także przedsiębiorców pogrzebowych, producentów trumien i akcesoriów oraz wszystkie osoby fizyczne i prawne zainteresowane rozwojem kremacji w Polsce, problemami i kulturą pochówku, zarządzaniem i funkcjonowaniem cmentarzy oraz architekturą cmentarną.

Stowarzyszenie będzie integrować środowisko, dbać o wysoki standard etyczny i profesjonalny ostatniej posługi, popularyzować budowę nowych form architektonicznych na nekropoliach (kolumbaria, katakumby i mauzolea), a także wspomagać lokalne służby pogrzebowe, cmentarne i władze komunalne w programowaniu oraz budowie zakładów kremacji, kolumbiów, kwater urnowych i tradycyjnych cmentarzy. Do swych pierwszorzędnych zadań towarzystwo zalicza też odzyskiwanie miejsc na zapełnionych bądź już

nieczynnych cmentarzach, poprzez spopielanie – w porozumieniu z rodzinami i zarządcami cmentarzy komunalnych i wyznaniowych – szczątków osób dawno zmarłych. PSKİAC pragnie uchwalić nowe „prawo pogrzebowe” oraz założyć w branży instytucje, gwarantujące skuteczną ochronę interesów przedsiębiorców i administratorów, walkę z nadużyciami i patologiami, rozwój finansowy, organizacyjny i techniczny sektora ostatniej posługi.

Wśród założycieli organizacji, która prawdopodobnie przystąpi do Światowej Federacji Towarzystw Kremacyjnych z siedzibą w Londynie, znajdują się m. in.: prezes poznańskiej Spółdzielni Pracy „Universum”, **Eugeniusz Szlingiert**, dyrektor Zarządu Cmentarzy Komunalnych w Warszawie, **Jan Porycki**, dyrektor Zarządu Cmentarzy Komunalnych we Wrocławiu, **Leszek Bahrij**, dyrektor Domu Pogrzebowego „Służew” w Warszawie, **Jan Krzysztof Szczuciński**, redaktor MF „Memento”, **Maria Lejman**, i in. (W następnym numerze opublikujemy rozmowę z założycielami Stowarzyszenia oraz przedstawimy szerzej jego cele.). (krk)

Spore zainteresowanie przedsiębiorców

Ubezpieczenie Pogrzebowe

Wracamy do sprawy Ubezpieczenia Pogrzebowego, a to za sprawą naszych Czytelników, którzy zainteresowali się tą nową na naszym rynku formą ubezpieczenia i zwracają się do nas, prosząc o podanie bliższych informacji. Szczegółową ofertę dla przedsiębiorców i warunki zawierania umów przedstawimy wkrótce, tymczasem wyjaśniamy, że z ofertą sprzedaży „polis pogrzebowych” występuje duży zachodni ubezpieczyciel, działający na terenie całej Europy, a od kilku lat również w Polsce.

* Ubezpieczenie Pogrzebowe będzie wyliczane niezależnie od zasiłku ZUS, jako dodatkowa – choć przewyższająca zasiłek – kwota, w pełni pokrywająca koszty ostatniej posługi * Proponowana forma ubezpieczenia polega na gromadzeniu pieniędzy przeznaczonych na własny pochówek (usługa pogrzebowa i kamieniarska) * Klient będzie

mógł wybrać wysokość „sumy ubezpieczenia” (co najmniej kilkadziesiąt milionów starych złotych), t. j. kwotę, którą zamierza przeznaczyć na opłacenie własnego pogrzebu (usługa, zakup miejsca, nagrobek lub pomnik)

* Klient wykupujący polisę może wskazać wybrany zakład pogrzebowy (lub/ i kamieniarski), który dokona w przyszłości pochówku * Aby przystąpić do współpracy z firmą ubezpieczeniową należy, po złożeniu wstępnej deklaracji, odbyć kilkugodzinne szkolenie uprawniające do sprzedaży (akwizycji i reklamy) polis.

Ważna informacja dla przedsiębiorców oferujących Ubezpieczenie Pogrzebowe: Jeżeli Klient zdecydował się na wykupienie polisy i dokona w banku wpłaty – nie informując o tym firmy, w której otrzymał dokumenty – prowizja należna agentowi (t. j. firmie) i tak wpływa na jego konto.

Deklaruję zainteresowanie Ubezpieczeniem Pogrzebowym

Imię, nazwisko.....

Nazwa Firmy.....

Miejscowość, Województwo

ul....., tel.....

Komputerowy system obsługi cmentarza „AKWILA”

Informacja o grobach,
pochowanych, aktach zgonu,
zastrzeżeniach, wolnych grobach.
Uporządkowanie archiwum
i bieżąca obsługa kancelarii,
niezawodność i prostota obsługi,
bezpieczeństwo danych.

Od 1994 roku „AKWILA”
wspomaga zarządzanie
największym cmentarzem
w Polsce oraz innymi
cmentarzami komunalnymi
i wyznaniowymi

„DiF”,

Al. Niepodległości
214 m. 14/ 15,
00-608 Warszawa,
tel. (0-22) 672 78 23,
25 28 13,
fax (0-22) 672 72 34

miesięcznik funeralny **MEMENTO**

Pismo przedsiębiorców pogrzebowych,
administratorów cmentarzy i kamieniarzy.
Ukazuje się wyłącznie w prenumeracie.

WYDAWCA:

Edytor Press Ltd.,
20-601 Lublin, ul. Zana 38 c,
tel. (0-81) 525-82-25, fax 525-88-74.

REDAKCJA:

Maria Lejman i Zespół,
Miesięcznik Funeralny
MEMENTO,
02-785 WARSZAWA,
ul. Koński Jar 2/45 a,
tel./fax (0-22) 641-06-22.
REKLAMY, OGŁOSZENIA,
INFORMACJA
O PRENUMERACIE:
02-785 Warszawa,
ul. Koński Jar 2/45 a,
tel./fax (0-22) 641-06-22.

PRODUKCJA:

skład, łamanie, naświetlanie stron
— Edytor Press Ltd.,
druk
— Primooffset Lublin,
tel. 745-05-69



KRAJ – ŚWIAT

DEWASTACJE

● W Białymstoku złodzieje odwiedzili dwa cmentarze. Według opinii policji wandalę "buszowali z młotkami" przez parę dni, o czym świadczą powyrywane metalowe ozdoby i figurki, połamane tablice i krzyże. Prawdopodobnie chodziło im jedynie o metal, który można potem korzystnie sprzedać w punktach skupu. Mimo energicznej akcji policji, sprawców nie znaleziono.

● Na cmentarzu Witomińskim w Gdyni zniszczono 22 groby. Plon jednej nocy to przewrócone krzyże, potłuczone nagrobki i otwarta trumna ze zwłokami pozbawionymi czaszki. Rok temu dokonano w tym miejscu podobnych spustoszeń. Policja jest bezradna.

● Ukradziono tablicę ze stali kwasoodpornej, która wisiała przy bramie wejściowej na cmentarz Garnizonowy w Płocku. Była ozdobiona dwoma mieczami, symbolem miejsc pamięci narodowej. Kradzieży dokonano 1 kwietnia, ale to nie był żart na prima aprilis. Punkty skupu metali kolorowych nie zgłaszają podejrzanych towarów a państwo wciąż ponosi koszt naprawiania szkód spowodowanych przez wandalę.

● W Białymstoku nieznani sprawcy zniszczyli ponad 300 grobów na cmentarzu farnym przy ulicy Raginisa. Zdevastowano tablice nagrobne i zabrano przymocowane do nich figurki Chrystusa, które zapewne zostaną sprzedane na złom. Zatrzymani na cmentarzu chłopcy dźwigający dwukilogramowy młot, powiedzieli policjantom, że znaleźli go w cmentar-

nych krzakach. Po przesłuchaniu młodzież wyszła na wolność, a policja nadal poszukuje sprawców.

● W pewnym małym miasteczku sataniści wybrali się na cmentarz z zamiarem zniszczenia paru grobów. Jeden z chłopców stanowczo odmówił udziału w tej wyprawie ze względu na dramatyczne wspomnienia z dzieciństwa, kiedy w krótkich odstępach czasu umarł mu ojciec i ciotka. Koledzy związali sznurem opierającego się chłopaka i ciągnęli go po ziemi alejkami cmentarza. W pewnej chwili ofiara przeistoczyła się w bestię. Chłopak zerwał z siebie pęta i z nadludzką siłą zaatakował napastników. Większość z nich trafiła do szpitala.

SPÓR O ŁÓDZKIE CMENARZE

Sprawa sądowa tocząca się w Łodzi między Przedsiębiorstwem Usług Komunalnych "Klepsydra" a gminą miasta Łódź, została wreszcie zakończona ostatecznym wyrokiem. "Klepsydra", która mimo rozwiązania umowy na administrowanie trzema cmentarzami, od trzech niemal lat prowadzi nadal swoją (już nielegalną) działalność, będzie musiała oddać całą dokumentację i ponadto wypłacić gminie odszkodowanie z pieniędzy zarobionych w spornym czasie. Sąd uznał, że rozwiązanie umowy zostało dokonane zgodnie z wymogami prawa. "Klepsydra" poniosła klęskę.

HANDEL GROBAMI

W Lublinie nie brakuje chętnych na sprzedaż i kupno miejsc w grobach rodzinnych, na zamkniętym już cmentarzu komunalnym na Majdanku. Cena grobów waha się od 6 do 13 tys. zł. W administracji bez przeszkód można nanieść poprawki na dokumentację. W związku z tym zarząd cmentarza postanowił sprzedać kilkadziesiąt opuszczonych od wielu lat grobowców. Chętnych jest więcej niż przewiduje oferta sprzedaży.

WZRSTA POPULARNOŚĆ KREMACJI

Spółdzielnia Pracy "Universum" w Poznaniu odnotowała w 1995 roku 732 kremacje, w 1996 – 1081, natomiast w 1997 roku - 1004 kremacje. Zainteresowanie tą formą pochówku stale rośnie. Starsi ludzie zostawiają w biurze "Universum" poświadczony notarialnie akty

ostatniej woli, w których zaznaczają, że chcą być po śmierci spaleni. Piękne otoczenie nis i grobów urnowych na Junikowie i Miłostowie dodatkowo przekonuje ludzi do kremacji.

LIBACJE NA CMENARZU

W Olsztynie stary cmentarz św. Józefa jest w oplakany stanie. Wśród zdevastowanych grobów bezdomni urządzają libacje, młodzież chodzi po zapadniętych, zrujnowanych grobowcach, skracając sobie drogę do szkoły. Wszędzie są hałdy śmieci i gnijących liści zmieszanych z resztkami krzyży. Władze miasta obiecały zająć się tą sprawą ale renowacja nagrobków należy wyłącznie do konserwatora. Dziennikarz, który usiłował porozumieć się z konserwatorem, zawsze zastawał drzwi zamknięte na głucho i milczący telefon.

STUDENCI NA CMENARZU

W Rzeszowie dzięki współpracy cmentarza z Akademią Sztuk Pięknych w Krakowie udało się bez ponoszenia większych kosztów odnowić ponad 30 nagrobków i krzyży. Podczas konserwacji rzeźby są oczyszczone i zabezpieczone przed wpływami atmosferycznymi. W marcu dokonano ponownego przeglądu cmentarza w celu wybrania następnych "kandydatów" do renowacji.

POLSKIE CMENARZE NA WSCHODZIE

W Marcu tego roku został zdymisjonowany Wacław Bragin, pełnomocnik rządu rosyjskiego do spraw upamiętnienia zamordowanych jeńców polskich, który wiele dobrego zrobił dla sprawy budowy pomnika w Katyniu i w Miednoje. Dziennikarze dają w prasie wyraz swoim obawom, jak te zmiany kadrowe wpłyną na dalsze losy planowanej budowy cmentarza w miejscach szczególnie ważnych dla Polaków.

„PIJAKA NIE POCHOWAM”...

– powiedział ksiądz z Prusic, nie wydając zgody na pochowanie 58-letniego mężczyzny. Proboszcz nie chciał odprawić mszy, nie pozwolił nawet na umieszczenie trumny w cmentarnej kaplicy. Synowie własnoręcznie wykopali grób i pochowali ojca, a żona wbiła w ziemię krzyż. Cała wieś ujmowała się za rodziną zmarłego. Po zmroku na grobie złożono wieniec kupiony za zebrane wśród ludzi pieniądze. Prasa w całej Polsce odnotowała to wydarzenie jako wyjątkowo bulwersujący incydent.

OPAL

Studio Fotografii Komputerowej
20-711 Lublin, ul. Hamleta 10
tel. (0-81) 526-37-02

KOLOROWE FOTOGRAFIE NAGROBKOWE

Zadzwoń lub napisz -
prześlemy ofertę współpracy

KARAWAN W ROWIE

W podostrzeszowskich Zajęczkach (woj. kaliskie) karawan pogrzebowy z nieboszczykiem w trumnie wylądował w rowie. Kierowca miał we krwi 2,5 promila alkoholu. Złośliwi twierdzą, że zaschło mu w gardle, dlatego gwałtownie zawrócił w stronę Ostrzeszowa, żeby ugasić pragnienie. Nikt nie ucierpiał prócz karawanu i nieboszczyka przewożonego z Niemiec do Warszawy.

OSTATNIA WOLA

Niezwykły testament zostawiła 77-letnia obywatelka Irlandii. Zgodnie z jej wolą kondukt żałobny miał w drodze na cmentarz odwiedzić sześć ulubionych piwiarni zmarłej. Wędrownka zaczęła się wczesnym rankiem i dopiero wieczorem żałobnicy dotarli do szóstej piwiarni. W krótkim czasie uczestnicy pogrzebu wypili cały zapas piwa w lokalu. Przytomny właściciel musiał prosić sąsiednie piwiarnie o pożyczanie kilku pełnych beczek, żeby kondukt mógł wreszcie ruszyć w stronę cmentarza.

POGRZEB ZYGMUNTA STAREGO

Królowa Bona osobiście zajmowała się umierającym mężem, żeby nikt z poddanych nie oglądał go w stanie budzącym odrazę. Zwłoki króla w stroju koronacyjnym wystawiono na widok publiczny w komnacie, którą przerebiono na kaplicę. Potem złożono je do trumny. Przez wiele tygodni zwlekano z pogrzebem, czekając na przyjazd Zygmunta Augusta, zajętego na Litwie romansem z Barbarą Radziwiłłówną. Królewski synowiec przyjechał wreszcie 24 maja 1548 roku i wyznaczył datę pogrzebu na 26 lipca (ojciec zmarł 1 kwietnia). W kondukcje żałobnym szli najpierw studenci, zakonnicy, księża i magistrowie, potem doktorzy Akademii Krakowskiej, posłowie i senatorowie. Za nimi szła Bona podtrzymywana przez siostrzeńca Zygmunta starego, Albrechta Hohenzollerna, a za nimi królewskie córki. Nowy król nie okazywał skruchy ani żalu.

NEKROFIL W KAPLICY

W Kietrze (woj. opolskie) zdarzył się nie notowany od wielu lat incydent. Niezidentyfikowany mężczyzna włamał się do kaplicy w biały dzień i próbował zgwałcić zmarłą kobietę. Spłoszono go w ostatniej chwili. Zwłoki były już obnażone kiedy do kaplicy weszła rodzina jednego ze zmarłych. Zdążyli jedynie dostrzec sylwetkę uciekającego przez okno człowieka. Ogromnie poruszeni i zgorszeni policjanci nie zdołali aresztować sprawcy.

OPIEKUNKA GROBU CADYKA

W Leżajsku od ośmiu lat pani Krystyna Kiersnowska opiekuje się grobem cadyka Elimelecha Weissbluma, spoczywającego na cmentarzu żydowskim. Przedtem klucze od kaplicy przechowywała jej matka. Przed wojną była to jedyna polska rodzina mieszkająca w żydowskiej dzielnicy. Cadyk zmarł w XVIII wieku. Podczas ostatniej wojny Niemcy zniszczyli cmentarz, zatrzymali się jednak przy kaplicy, w której znaleziono nienaruszone ciało cadyka. Pani Krystyna dzięki opiece nad kaplicą poznała stałe nowych ludzi, którzy z całego świata przyjeżdżają na grób Elimelecha.

PIES POCHOWANY Z HONORAMI

W Kadero nad Nilem w Sudanie polscy archeolodzy znaleźli grób psa sprzed 2 tysięcy lat. Był to chart afry-

kański, rasa popularna już w starożytności. Zwierzę pochowano na cmentarzu przeznaczonym dla ludzi, obok grobów innych wojowników. Właściciel musiał być bardzo do psa przywiązany, skoro pochował go według takiego samego rytuału, jaki przysługiwał ludziom.

ZADUSZKI DLA ZWIERZĄT

Ustalono, że dzień pamięci o zwierzętach będzie przypadał na pierwszą niedzielę października. W Koniku Nowym właściciel cmentarza dla zwierząt ma wtedy ogromną satysfakcję widząc ludzi uwijających się między małymi grobami. Na cmentarzu "Psi los" spoczywa już około 1000 zwierząt. Oprócz psów i kotów są świnki morskie, papuzki i prochy jednego konia. Odwiedzający przywożą kwiaty i zapalają świece.

A. Danecka

**Wydzierżawię dwa autokarawany,
najchętniej amerykańskie**

Ukraina, tel. 0-0380/38-22-63-162

Firma Pogrzebowa „KIR”

Anna i Henryk Mirek

34-200 SUCHA BESKIDZKA, ul. Piłsudskiego 15

sprzeda następujące autokarawany:

- Fiat 125 pik – up, rok prod. 1991, czarny, przedłużony, przeszklony, silnik + skrzynia pięciobiegowa Poloneza, 2 osoby + trumna,
- Polonez Truck LB, rok prod. 1993, czarny, 2, 5 m, przeszklony, 2 osoby + 2 trumny,
- Polonez Truck DC, rok prod. 1993, czarny, przeszklony, 5 osób + 2 trumny,
- Polonez Truck DC Bella, rok prod. 1994, czarny, przeszklony, 5 osób + trumna,
- Mercedes 123 ambulans, rok prod. 1982, 300 diesel automat, czarny, 4 osoby + 2 trumny,
- VW Transporter T4, rok prod. 1992/93, 2400 diesel automat, bus, 3 osoby + 2 trumny.

Tel. 0-33/ 74-27-65 (8.00 – 16.00), 0-33/ 77-13-15 (po 16.00),
kom. 0-602/ 701-836, kom. 0-602/ 47-29-28

Sprzedam karawan

CITROËN CX 2, 5 D

podwyższany, rok prod. 1987

Toruń, tel. 0-56/ 226-59 lub kom. 0-602/ 471-901

Ciasno na bydgoskich cmentarzach

Na razie kolumbarium i pole urnowe, a wkrótce - krematorium

Rozmowa z dyrektorem Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska
Urzędu Miasta Bydgoszczy, inż. ZBIGNIEWEM WOŹNIAKIEM

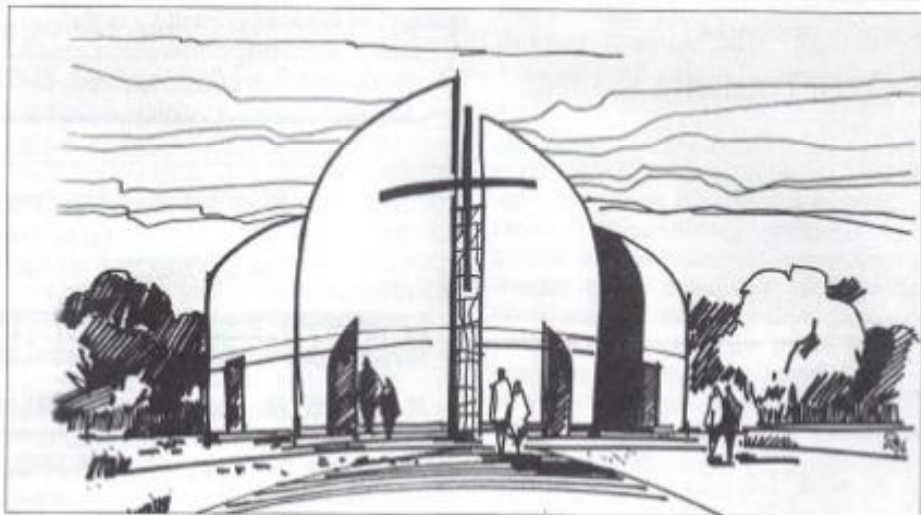
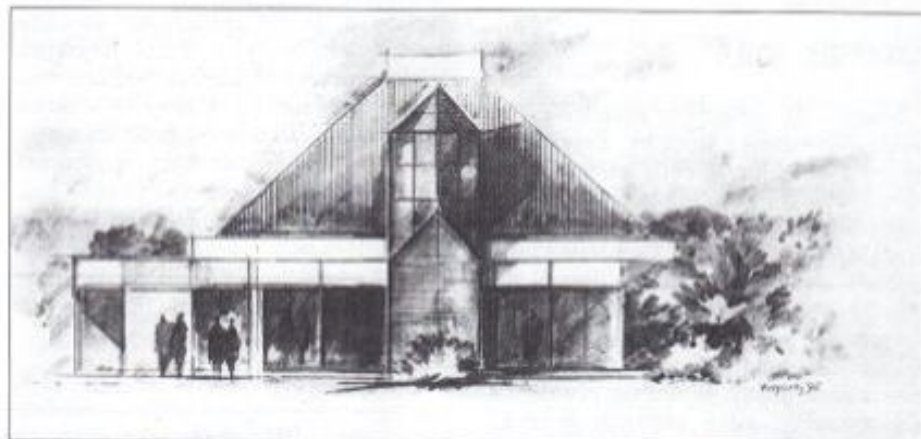
* „Jeszcze kilka lat i zabraknie miejsc na bydgoskich cmentarzach”, „Krematorium: dziś alternatywa, za kilka lat – konieczność”, „W proch czy w popiół?”, „Do trumny czy do urny?”, „Potrzebny nowy cmentarz – Parafialny pięć razy droższy”, „Krematorium pierwszej potrzeby”, „Wieczny tłok – dramatyczna sytuacja bydgoskich cmentarzy” – oto tylko kilka tytułów z lokalnej prasy, opisujących alarmujący problem z miejscami pochówku w Bydgoszczy i wskazujących na kremato-



Dyrektor Zbigniew Woźniak.

rium, jako jedyną inwestycję, która radykalnie rozwiąże brak „powierzchni grzebalnej” na bydgoskich nekropoliach. Jak skomentuje Pan, jako przedstawiciel władz, sytuację przedstawianą przez media?

– Nie odbiega ona od rzeczywistości. Miasto dysponuje dziś ok. ośmioma tysiącami wolnych miejsc na nowe groby, co wystarczy na 5 – 6 lat. Są natomiast wolne miejsca na nekropoliach wyznaniowych, ale pochówek na nich kosztuje kilkakrotnie drożej niż na cmentarzach należących do miasta. Planujemy wprowadzić budowę cmentarza w rejonie ulic Dąbrowa – Jeleńnia oraz rozbudowę cmentarzy komunalnych: Starofarnego i przy ul. Wiślanej, lecz koszty, jakie musi ponieść przy tym Gmina, są ogromne i w zasadzie – gdyby pozostać przy tradycyjnych pogrzebach ciał do ziemi i tradycyjnych pomnikach nagrobnych – nie gwarantują stałej poprawy. Bo sam cmentarz, jego ogrodzenie, budynki, to jeszcze nie wszystko. Trzeba jeszcze włożyć środki na drogi dojazdowe, sieci wodociągowe i energetyczne oraz dostosować



Projekty bydgoskiej spopielarni.

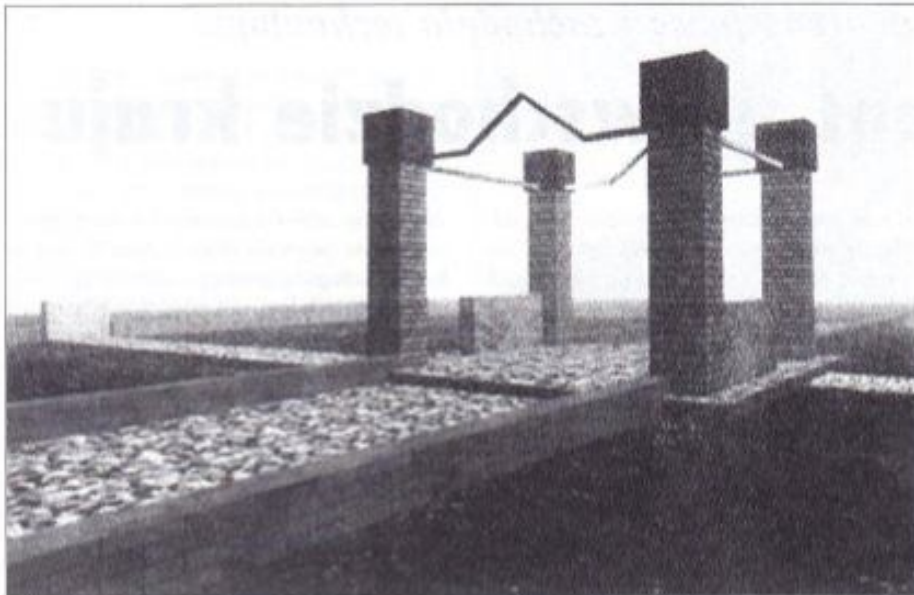
do położenia nekropolii sieć komunikacyjną. W tej sytuacji we wszystkich naszych planach przewiduje się budowę kolumbariów, czyli „piętrowych” form architektonicznych, przeznaczonych do chowania urn, oraz pól urnowych, na których składać będzie się urny do ziemi. Trafić tam będą prochy zmarłych, spopielonych w Poznaniu, Wrocławiu bądź w Warszawie, niemniej wybudowanie i uruchomienie – w perspektywie 2 – 3 lat – krematorium w Bydgoszczy wydaje mi się nieuniknione.

Obecnie nasz wydział prowadzi rozmowy w tej sprawie. Uchwałą Zarządu Miasta budowę zakładu kremacji będzie realizowało Przedsiębiorstwo „Zieleń Miejska” Sp. z o.o., które wygrało przetarg. Gmina wydzieliła już grunt pod budowę obiektu. Spopielarnia zostanie usytuowana na Cmentarzu Komunalnym przy ul. Wiślanej przy budynku Domu Przedpożebowego lub w jego pobliżu.

* W marcu br. Przedsiębiorstwo „Zieleń Miejska” Sp. z o.o. zostało sprywatyzowane. 85 % udziałów w nim nabyli Anna i Karol Pawlakowie, właściciele m. in. dużej firmy kwaciarskiej „Vitroflora”. Państwo Pawlakowie, jako inwestorzy strategiczni, potwierdzili zamiar kontynuacji budowy krematorium.

* Jak odnoszą się bydgoszczanie do projektu wybudowania spopielarni i kremacji?

– W każdej społeczności są osoby, którym dana inwestycja wydaje się zbędna lub – przeciwnie – bardzo potrzebna. Tak jest i w naszym mieście. Moim zdaniem, zdrowy rozsądek i dzisiejsze realia, kiedy to brakuje miejsc na cmentarzach, coraz bardziej ugruntowują przekonanie, że krematorium w Bydgoszczy jest konieczne.



Fragment części centralnej Pola Pamięci, wchodzącego w skład budowanego kolumbarium z polami urnowymi.

* W sprawie ogólniejszej: Jak widzi Pan rolę władzy samorządowej wobec sektora cmentarnego i pogrzebowego? Jaki Gmina ma tutaj zakres „obsługi”?

– Rolą organów władzy samorządowej powinno być koordynowanie i maksymalne ułatwianie mieszkańcom kompleksowego załatwiania spraw związanych z pochówkiem. Jednocześnie dla Gminy wynikają dodatkowe zadania z faktu, że jest ona przeciw właścicielem gruntu cmentarnego oraz budowli znajdujących się na wszystkich nekropoliach komunalnych. W 1996 r. przeprowadziliśmy, zgodnie z ustawą o



Sala Ceremonialna nr 2 w Domu Przedpogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym przy ul. Wiślanej.

zamówieniach publicznych, przetarg na administratora cmentarzy komunalnych. Do przetargu zgłosiły się cztery przedsiębiorstwa. Wygrała „Zieleń Miejska” Sp. z o.o., która do końca tego roku będzie zarządcą nekropoli należących do miasta. Wszystkie cmentarze komunalne, wraz z obiektami i wyposażeniem, są własnością Gminy, natomiast „Zieleń Miejska” jest zlecentoborcą Urzędu Miasta i wykonuje na rzecz Urzędu uzgodnione prace, związane z utrzymaniem cmentarzy, jak i wszystkich obiektów znajdujących się na ich terenie. Za wykonane prace spółka otrzymuje określone w umowie wynagrodzenie. Każda praca wykonywana na cmentarzach jest wcześniej konsultowana z naszym wydziałem, następnie po jej wykonaniu następuje – na podstawie umowy – jej odbiór.

* Bydgoszcz, jako jedno z niewielu dużych miast, jest ośrodkiem w zasadzie wolnym od ostrych konfliktów między firmami ostatniej usługi i korupcyjnych układów między przedsiębiorcami a służbą zdrowia. Czy jest to stan osiągnięty dzięki jakimś szczególnym działaniom profilaktycznym, czy też należy go zawdzięczać wyłącznie „specyfic miejsca”?

– W pełni potwierdzam pańską tezę braku istnienia zjawisk patologicznych. Trudno mi znaleźć jednoznaczne przyczyny faktu, że nasze miasto ominęły te negatywne zjawiska. Być może jedną z przyczyn jest świadomość właścicieli firm, że nieuczciwa konkurencja rodzi z czasem niepożądane skutki oraz straty przedsiębiorstwa. Mogę jednak zapewnić, że Wydział Gospodarki

Komunalnej na pewno po zasygnalizowaniu tego typu zjawisk, nie pozostałby wobec nich obojętny.

Wypowiedzi bydgoszczan nt. kremacji wybrane z prasy

■ Mimo, że Kościół katolicki nie jest przeciwny paleniu zwłok, sama ceremonia może powodować skojarzenia nie liczące z powagą pogrzebu...Biblia mówi jednak, że żywi powinni zajmować się przede wszystkim sprawami żywych – więc oszczędzanie pieniędzy i ziemi na zmarłych, grzechem na pewno nie jest.

(Ewa K., pielęgniarka)

■ Niemcy nas palili, a teraz chcecie, żebyśmy siebie sami palili?! (anonim)

■ Jestem za budową krematorium ze względów czysto egoistycznych. Nie chciałbym, by po śmierci jadły mnie robaki. Kremacja jest rozwiązaniem...jakby to powiedzieć... czystszy.

(anonim)

■ Zawracanie głowy z tym brakiem miejsca. Ziemi starczy dla wszystkich. Pomyślmy, ile jest lasów! A jak lasów zabraknie, można chować jednych na drugich. Wstydzicie się pisać o takich rzeczach. Mamy się upodobniać do Niemców?

(anonim)

■ Myślę, że krematorium jest potrzebne w każdym cywilizowanym mieście. Zdarza się, że w ostatnim życzeniu ludzie pragną być pochowani na drugim końcu świata. Nieboszczyk w postaci garści prochu, to niewątpliwie duża wygoda w transporcie.

(Adam K., chemik)

■ Z prochu powstałeś, w proch się obrócisz. Wymowa jest chyba jasna. (anonim)

Sprzedam KARAWAN pogrzebowy VOLVO

rok produkcji 1984, bordowo – perłowy metalik,
automat. skrzynia biegów, przebieg ok. 240 tys. km,
stan b. dobry.

Cena 19. 800 zł + VAT, tel. 0-47/ 25-23-066



ZPCh „INWASTOL” – konkurencyjność i zachodnia technologia

Duży producent na wschodzie kraju

350 trumien miesięcznie produkuje, znajdujący się w przemysłowym Lubaczowie, Zakład Pracy Chronionej „INWASTOL”. Tym samym wytwórnia, należąca do Adama Grzebyka, staje się jedną z największych fabryk trumien na wschodzie kraju i liczącym się producentem w Polsce. Oko-



Adam Grzebyk

liczni stolarze nie wytrzymują konkurencji „Inwastolu” technicznie i technologicznie, gdyż w lubaczowskiej fabryce elementy trumien są łączone – dzięki zachodniej technologii – bez gwoździ, za pomocą złączy i zszywek, co podnosi ich trwałość i estetykę. Konkurenci ustępują „Inwastolowi” również pod względem wzornictwa i chociaż podrabiają wzory ze stolarni Grzebyka, ich wyroby nie dorównują jakościowo oryginałom.

– Etyka zawodowa w naszym środowisku jest jeszcze bardzo niska – ocenia Adam Grzebyk. – Nie raz się zdarza, że przyjeżdżam do firmy pogrzebowej, która kupuje

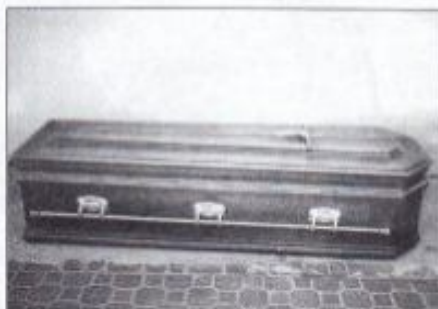
od nas trumny i widzę w magazynie podrobione moje wzory, oczywiście gorsze, ale i tańsze, bo w detalu więcej da się na nich zarobić. Postępują tak zarówno przedsiębiorstwa prywatne, jak i komunalne. W efekcie tylko ja jestem poszkodowany: moralnie i finansowo, bo tracę zbyt na moje wyroby, a w moje miejsce wchodzi wytwórca produkujący gorzej i z kupowanego najczęściej „na lewo” drewna.

Wartą kilka miliardów starych złotych stolarnię, Adam Grzebyk budował przez długie lata, wkładając w nią każdy grosz,

zarobiony w – też należącym do niego – zakładzie pogrzebowym. Dorobił się w końcu dużego budynku produkcyjnego, wy-

stawił budynek socjalny dla 53 pracowników (wśród których 29 to osoby niepełnosprawne), suszarni komorowych, lakierni, maszyn, z kosztownym traktem renomowanej firmy amerykańskiej Wood Meizer, cenionym na ok. 50 tys. zł. Pytany, co sprawia, że jego

produkty zaliczane są do najlepszych, wymienia na pierwszych miejscach: fachowy zespół, dobre wysezonowane drewno, nie-



Rzadko wytwarzana w Polsce trumna z drewna lipowego, wzorowana na amerykańskim „caskecie”



Centrala firmy stolarskiej i pogrzebowej przy ul. Rzemieślniczej



Sarkofagi dębowe: „Rzeźba” i „Frez”

zawodne maszyny i znakomite, niemieckie lakiery.

Fachowy zespół „Inwastolu”, to – w przeszłości polowie – inwalidzi, głównie ze schorzeniami kończyn, i głuchoniemi. Do wytrawnych pracowników A. Grzebyk zalicza też niewidomego mężczyznę, zatrudnionego w firmowej szwalni, przy dekoracji trumien. Zdaniem właściciela stolarni, inwalidzi pracują znakomicie, przy okazji ucząc się akceptowania swych ułomności i normalnego funkcjonowania w społeczeństwie. Zysk więc z tego jest wieloraki – i dla osób niepełnosprawnych, i dla „Inwastolu”, i dla firm handlujących z nim, przepisy stanowią bowiem, że przedsiębiorstwa komunalne, które zatrudniają powyżej 50 osób, a które współpracują z zakładami pracy chronionej, korzystają ze znacznych ulg przy wnoszeniu składek na Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Wkrótce „Inwastol” uzyska dodatkowe pomieszczenia produkcyjne w budynku przejętym po upadłej masarni. Zwiększy więc też produkcję trumien. Adam Grzebyk ocenia, że adaptacja obiektu trwałaby krócej, gdyby nie brak kapitału, co jest zmartwieniem wszystkich naszych małych przedsiębiorców, bo na drogi, rujnujący kredyt decydują się tylko strażnicy. Dostęp do taniego kredytu obrotowego bądź sprawnego faktoringu także z per-



Najnowszy, udany produkt „Inwastolu”: dębowa trumna „okrągła”



spektywy małego, kresowego Lubaczowa jest palącym problemem.

Wśród ok. czterdziestu odbiorców „Inwastolu”, który sprzedaje trumny w cenie 550 – 780 zł, znajdują się znane w

kraju przedsiębiorstwa prywatne i komunalne, m. in.: KZUP w Katowicach, PUK i „Karawan” w Krakowie, P.A.P. Liebchen w Łomiankach, Zakład Zieleni Miejskiej w Rudzie Śląskiej, PUK i „Styks” S.A. w Lublinie, Brzeskie Zakłady Komunalne, „Skrzydłowska” w Łodzi, ZUK w Częstochowie, „Hades” Marka Kiwińskiego z Kielc, przedsiębiorstwo Seweryna Górnickiego z Bielska Białej, Piotr Piątek z Tarnowa, „Memento Mori” z Zamościa, firma Beaty Łozińskiej z Będzina, „Calia” z Czeladzi, Zakład Usług Komunalnych z Tomaszowa Lub., PGK z Przemyśla, „Lilia” z Sosnowca.



Najczęściej zamawiane trumny: „płaska”, „okrągła”, „stopniowana”



Karawan Polonez z panoramicznymi szybami, adaptowany przez warsztat z Bochni

„INWASTOL”, Zakład Pracy Chronionej,
Adam Grzebyk, 37-600 LUBACZÓW
(woj. przemyskie), ul. Rzemieślnicza 3,
tel./ fax (0-16) 632-01-09.

Firma organizuje również pogrzeby,
wykonując 90 % usług w Lubaczowie
i okolicach.

Adam Grzebyk ma 42 lata i jest
z wykształcenia technikiem budowlanym.
Żonaty, czworo dzieci.
Trumny produkuje od 1980 roku.

PP HU „PAULA”
poszukuje odbiorców
BIAŁYCH RĘKAWIC POGRZEBOWYCH
w cenie 2, 30 zł (+ VAT)

Zamówienia proszę kierować: PPHU „PAULA”,
86-200 CHELMNO, ul. Sokola 7, tel. (0-56) 686-14-31.

Fotoreportaż z Toronto

Wolne miejsca na tradycyjnych cmentarzach, popularność mauzoleów i kolumbariów

Kilkakrotnie pisaliśmy na tych łamach o amerykańskich i kanadyjskich mauzoleach – współczesnych cmentarzach na piętrach i pod dachem. Traktowaliśmy w redakcji całą rzecz po trosze jako egzotykę, po trosze – jako wykreowaną sztucznie potrzebę, przynoszącą przede wszystkim zyski właścicielom mauzoleów, ich architektom i budowniczym oraz firmom sprzedającym do tych obiektów ozdoby i akcesoria z brązu. Tymczasem po odwiedzeniu Kanady i poznaniu kilku cmentarzy w Toronto objawił nam się praktyczny sens i cel mauzoleów, pragmatyczna korzyść, jaką wnoszą z ich istnienia rodziny zmarłych.



Małe mauzoleum na cmentarzu Beechwood (20 km na północ od Toronto), mieszczące 250 krypt na trumny i kilka tysięcy nisz urnowych

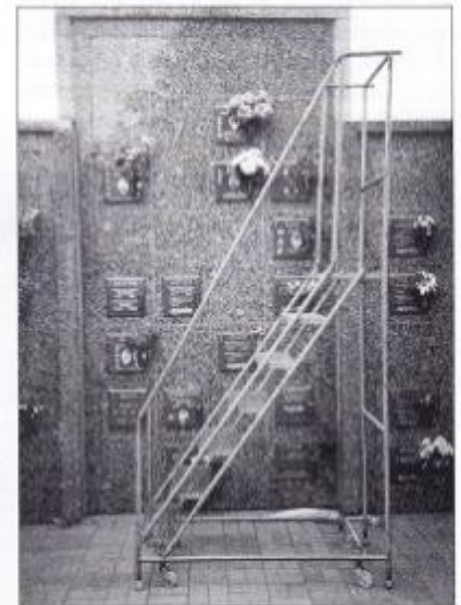


Gigantyczne "miasto śmierci" – mauzoleum i kolumbaria na cmentarzu Highland



Kolumbaria na cmentarzu Highland i wózek – drabina, ułatwiający dostanie się do pochowanych wysoko urn

Kluczem do zrozumienia funkcjonowania sektora cmentarno – pogrzebowego jest w Kanadzie (zresztą identycznie jak w USA) prywatna własność firm pogrzebowych, cmentarzy oraz miejsc pochówku, co potwierdzają hipoteczne zapisy. Działek na cmentarzach nie wynajmuje się więc, jak w Polsce i innych krajach europejskich, na kilkadziesiąt lat, lecz kupuje się je, jak inne nieruchomości – za niebagatelne kwoty (od 10 tys. do 100 tys. USD) – „na zawsze” (to samo dotyczy krypt i nisz urnowych w mauzoleach, kolumbariach etc.). Drogo kupiona, a znajdująca się na elitarnym cmentarzu, nieruchomość jest dziedziczona i podlega normalnemu – jak inne rodzaje własności – obrotowi: kwaterami i kryptami więc się handluje, zapisuje je w spadku, a bywa, że spekuluje się nimi i zastawia je. Cennymi



Elitarny cmentarz Mount Pleasant w centrum Toronto: ten pomnik nagrobny wywołał skandal. Rzeźbiarzowi nakazano „przyodziać” odkryte piersi kobiet, ten jednak nadal twarzą niewiast tylko męskie rysy, co w końcu uznano za wystarczające uzasadnienie dla weksponowania rozwiniętych bujnie „klatek piersiowych”



Urny i rozmaite „vanitas” za szkłem w mauzoleum

miejscami na cmentarzach również się „gospodaruje”, bo kupione za spore pieniądze muszą przecież wystarczyć dla wielu pokoleń. Stąd nierzadko ekshumuje się z grobów szczątki osób dawno zmarłych, a pochowanych w trumnach, spopiela się je, prochy



Grób przygotowany do uroczystości pochówku: otoczenie grobu i wykopany płasek przykryto zielonym i brązowym sukniem

sypie do urn i chowa ponownie w tym samym rodzinnym grobie, tworząc w ten sposób nowe miejsca dla kolejnych zmarłych w rodzinie (ta swoista kremacja „wstecz” stanowi w Kanadzie pokaźną część 20 % pogrzebów kremacyjnych). Ze względu na wysokie ceny pogrzebu i miejsca na cmentarzu, ostatnią usługę i miejsce ostatniego spoczynku opłaca się już za życia, poprzez ubezpieczenia pogrzebowe czy wnosze-

nie rat za zarezerwowane miejsce. Oblicza się, że 70 % Amerykanów i Kanadyjczyków kupuje w tej czy innej formie usługę pogrzebową i grób za życia.

W ten sposób firmy z branży otrzymują ogromne pieniądze na inwestycje, uzupełniane dodatkowo bieżącymi wpływami z wykonywanych pogrzebów (pochówek średniej klasy kosztuje ok. 10 tys. dolarów, nie licząc zakupu miejsca na cmentarzu). Dzięki umiejętnie gromadzonemu, wydawanemu i pomnażanemu kapitałowi, sprzedaży akcji i obligacji, powstało także w Kanadzie kilka holdingów pogrzebowych, posiadających cmentarze, domy pogrzebowe, krematoria, wytwórnie trumien i fabryki nagrobków. W Ka-



Codzienny widok na kanadyjskich cmentarzach: samochody sunące po alejach i osoby uprawiające jogging

nadzie liczą się np. „kombinaty” cmentarno – pogrzebowe Stewart i Loewen, a w Toronto – Mount Pleasant Group of Cemeteries. W liczącej 27 mln mieszkańców Kanadzie, w której umiera rocznie ok. 260. 000 osób istnieje aż 2. 500 domów pogrzebowych, przy czym porównywanie naszych „domów pogrzebowych” z kanadyjskimi „funeral homes” nie ma absolutnie żadnego sensu, odnosić by się bowiem trzeba do ogromnych, nowoczesnie wyposażonych „salonów i klinik śmierci”, z kaplicami, laboratoriami balsamacyjnymi i potencjałem organizacyjnym zdolnym wykonać każdą, nawet najdziwniejszą usługę.

W samej Kanadzie buduje się rocznie kilkadziesiąt różnej wielkości



Oryginalny nagrobek miłośnika automobilizmu



Ławka jako nagrobek, z tabliczką informującą, że prochy fundatora ławki są rozsypane wokół niej



Chińskie groby na cmentarzu Highland

mauzoleów. Jedne z nich (jak np. prezentowane na zdjęciu Beechwood) mieszczą kilkaset krypt na trumny i kilka tysięcy nisz urnowych, w innych – można pochować (w samych trumnach) wielusetysięczne miasto. Za wyjątkiem upalnego kanadyjskiego lata, ich istnienie jest dobrodziejstwem dla osób odwiedzających cmentarze o zmroku, podczas pozostałych pór roku, podczas mroźnej zimy, przy ostrym wietrze i zacinającym deszczu. Mauzolea są czynne praktycznie przez całą dobę (w przypadku mniejszych obiektów każda rodzina posiada klucz do głównego wejścia, w dużych budowlach natomiast drzwi otwierają zamki szyfrowe), są rześkie oświetlone i klimatyzowane. Dzięki temu odpada zagrożenie kradzieżami i rozbojami. Odwiedzić grób zmarłego można późno, po drodze z pracy, przy każdej, niesprzyjającej pogodzie.

Japonia – odmienność obyczajów

Powszechnie spopielenie i nadawanie pośmiertnych imion

Większość Japończyków wierzy w reinkarnację, czyli życie po śmierci. Wiąże się to z odpowiednim przygotowaniem i zaopatrzeniem zmarłego, co dla wielu rodzin bywa niezwykle kosztowne. Jednym z obyczajów, którego dopełnienie kosztuje nawet kilka tysięcy dolarów jest nadanie nieboszczykowi nowego, pośmiertnego imienia. Według starożytnej japońskiej tradycji imię wybiera i nadaje podczas ceremonii pogrzebowej mnich świątyni buddyjskiej. Rodzina zaś „tylko” płaci, a im jest zamożniejsza, tym imię bogatsze, dłuższe, o odpowiednim znaczeniu, zawierające większą ilość hieroglifów. A wszystko dlatego, że według tamtejszych wierzeń zmarły wyrzeka się swego dożywotniego imienia, by otrzymać nowe, które jest częścią jego pozagrobowego życia i nadaje mu stosowną rangę w świecie zmarłych.

Według relacji tokijskiej korespondentki „Gazety Wyborczej”, Magdy Kowalczyk, pewnemu 95-letniemu starcowi, który za życia nazywał się Toichiro Yamanaka, rodzina kupiła po śmierci – za niebagatelną kwotę 5 tys. dolarów – pośmiertne imię i odtąd mówi się o nim Tosan – „Człowiek o Wielkiej Prawności i Zaufaniu, Którego Długowieczność Jest Odzwierciedleniem Nie Kończącego Się Szczęścia i Prawości”. Wydatek związany z nadaniem nowego imienia dla swych bliskich ponoszą rodziny ok. 86% zmarłych. Tradycja ta musi być więc głęboko zakorzeniona, bo przecież wśród pozostałych 14% znajdują się nie tylko biedacy, których nie stać na wykupienie żadnego imienia, ale też wyznawcy innych religii.

Ta sama tradycja nakazuje, aby nieboszczykowi, mimo, iż zostanie skremowany, włożyć do rąk ozdobną kopertę z okazałą sumą pieniędzy. Ma to być opłata dla wioślarza, który przeprowadza zmarłego przez rzekę oddzielającą życie od świata umarłych. Japończycy przyznają, że wszystko w ich kraju kosztuje, a tradycja najwięcej. Mniej kosztownym obyczajem jest codzienne stawianie świeżego ryżu i wody przed posążkiem Buddy – Butsudan – znajdującym się w każdym japońskim domu.

Powinnością rodziny zmarłego jest czuwanie przy nim, aż do pochówku. Zdarza się, że na kremację trzeba czekać kilka dni i tyle czasu trwa ceremonia czuwania. Kończy ją złożenie ciała do cedrowej trumny i przewiezienie do krematorium. Tam, przy śpiewanych przez mnicha sutrach następuje ostatnie pożegnanie. W sali wypełnionej chryzantemami, przy dźwiękach buddyjskiej muzyki, rodzina po raz ostatni widzi zmarłego. Najbliższą godzinę spędza w oczekiwaniu, pijąc zieloną japońską herbatę. W tym czasie następuje spopielenie zwłok w niedostępnym dla uczestników ceremonii pomieszczeniu.

Wkładanie prochów do urny należy do rodziny. Do tej czynności używa się długich, cienkich pałeczek. Prochy i nie dopalone części kości podawane są w kole z pałeczek do pałeczek, aż zostaną umieszczone w urnie. Taki sposób podawania „z pałeczek do pałeczek” stosuje się wyłącznie przy wykonywaniu tej czynności. Jest on symbolem kremacji zwłok i nie używa się go w innych okolicznościach, np. do podawania jedzenia.

Istotnym problemem, od lat nurtującym Japończyków, jest brak miejsc na cmentarzach. Ogromne przepełnienie nekropolii powoduje, że rodziny zmarłych rozciągają poszukiwania nawet do okolic odległych o kilkaset kilometrów od miejscowości, w których zamieszkują. Nagła potrzeba sprawia, że niekiedy decydują się na zakup skrawka ziemi na trudno dostępnych terenach, z dala od linii kolejowych, wysoko w górach lub na urwiskach skalnych, do których dostać się można wyłącznie kolejką linową kursującą tylko w określonych porach roku. Co zapobiegliwsi starają się wykupić dla siebie miejsce pochówku jeszcze za życia. Szanse mają niewielkie. Zarządy miast nie zgadzają się na przeznaczanie nowych terenów pod nekropolie. Wolą wykorzystywać je na budowanie kolejnych domów towarowych lub pól golfowych. Jeśli jednak zdarzy się możliwość wyboru placu na miejskim cmentarzu, koszty wzrastają co najmniej do 25 tys. dolarów za niewielką powierzchnię.

Ta trudna sytuacja powoduje, że

wydatki związane z pochowaniem zmarłego, zależnie od miejsca ostatniego spoczynku, rodzaju ceremonii pogrzebowej i liczby zaproszonych gości, mogą wynieść nawet do 300 tys. dolarów.

Zrozumiała jest więc troska Japończyków o to, co stanie się z nimi po śmierci, czy ich rodziny będą mogły zapewnić im tradycyjną buddyjską ceremonię i godne miejsce. Ten ostatni problem, choć tylko dla nielicznych, rozwiązują nekropolie umieszczone pod dachami wieżowców. Najczęściej przeznaczają się na ten cel specjalnie dobudowywane najwyższe piętra. Takich cmentarzy, zwanych „podniebnymi mauzoleami”, jest jednak niewiele i usytuowano je tylko w dużych metropoliach. Jak podaje wspomniana wyżej korespondentka, jeden z nich znajduje się w stolicy, na szczycie budynku rady miejskiej; inny, zbudowany na zlecenie gubernatora Tokio, Shunichi Suzuki – w popularnej dzielnicy bankowej, na dachu firmy konsultingowej. I choć na specjalnych półkach zamykanych na klucz, można tam umieścić ok. 21 tys. urn z prochami zmarłych, to większość miejsc jest już zajęta.

Piąte piętro jednego z biurowców w centrum Tokio zajmuje buddyjska świątynia Myosenji. Poniżej znajduje się supersam spożywczy i firma przewozowa. W świątyni znalazło miejsce spoczynku 130 zmarłych. Ich rodziny, za umieszczenie urn, płaciły po 35 tys. dolarów, za to często odwiedzają groby bliskich robiąc spożywcze zakupy dwa piętra niżej.

Japończycy mówią, że w ich kraju niełatwo jest żyć, ale też trudno jest umrzeć. Jeszcze do niedawna władze nie chciały dostrzegać ogromu problemów, z jakimi borykały się rodziny osób zmarłych. Nie dopuszczano np. innej możliwości pochowania ludzkich prochów, jak tylko poprzez złożenie ich w wyznaczonych do tego miejscach. Jednak bardzo wysokie koszty pogrzebu i przepełnienie nekropolii spowodowały wprowadzenie nowych przepisów. Od kilku lat można już rozsypywać prochy zmarłych w górach, do rzek, morza lub przechowywać je we własnych domach, np. przy posążku Butsudan. (dem)

Dodatek Kamieniarski

POMNIK

Jest w Polsce taka firma...

-BARTEK-

Lider branży kamieniarskiej na lokalnym rynku w zakresie nagrobkarstwa. Postanowiliśmy odbyć z właścicielem firmy – panem Pawłem Miszczakiem rozmowę w nadziei, że zdradzi nam tajemnicę znakomitej prosperity jego firmy.

Pamiętam Twoje skromne początki... – był rok 1982? Niewielki, trochę zapyziały zakład na peryferiach, w którym po raz pierwszy rozpoczynasz działalność na własny rachunek, harując po kilkanaście godzin dziennie – to było „wczoraj”. Dziś twoja firma ma godną pozazdrosczenia lokalizację, zajmuje teren ponad dwa-



dziesiąta razy większy niż wówczas – niemal w centrum miasta – co jest ewenementem samym w sobie. Diametralnie zmienił się kształt firmy, a z tego co widać metamorfoza nie dobiegła jeszcze końca...

– Istotnie, dużo się od tamtych czasów zmieniło, w moim przypadku na korzyść. Z perspektywy minionych lat można powiedzieć, że odniosłem sukces. Zmieniliśmy przed laty lokalizację firmy, mamy, nie ma co ukrywać, bardzo dobry punkt, znacznie powiększyliśmy teren z zamiarem rozbudowy zaplecza produkcyjnego. Wstrzeźliwie korzystaliśmy z kredytów, nie mamy długów, a znaczną część wypracowanych środków przeznaczaliśmy

na rozsądne inwestycje. Punktem wyjścia dla naszych kierunków inwestowania była analiza kosztów produkcji. Od kilku lat zmieniają się relacje kosztów robocizny żywej i uprzedmiotowionej – wzrastają płace obciążone składką ZUS – jednocześnie relatywnie maleją ceny maszyn – taki trend można było przewidzieć śledząc kierunek reform w skali makroekonomicznej. Osiągnęliśmy przyzwoity poziom technicznego uzbrojenia pracy i mamy jak na krajowe warunki nowoczesny park maszynowy – jesteśmy organizacyjnie i technicznie przygotowani do trudnych i skomplikowanych realizacji.

Taka wypowiedź sugeruje menedżerski styl prowadzenia firmy... czy to jest Twoim zadaniem uniwersalna recepta na sukces w branży kamieniarskiej?

– Nie tyle recepta co życiowa konieczność funkcjonowania w warunkach ostrej rynkowej konkurencji. Wygrywa ten kto lepszy, kto potrafi przedstawić klientom atrakcyjną pod względem wzorniczym i cenowym ofertę. Akurat w tym zakresie obowiązują niezmiennie od lat reguły: atrakcyjny towar po umiarkowanej cenie.

W praktyce oznacza to konieczność prowadzenia szerokiej asortymentowo gamy granitów i przyzwoity poziom wykonawczy, przy niskich kosztach produkcji. Ale to nie wszystko. Bardzo ważna jest właściwa reklama. Doceniamy jej znaczenie i przeznaczamy na reklamę znaczące środki. To procentuje pęczniącym portfelem zamówień. Od kilku lat korzystamy z lokalnej sieci telewizji kablowej – gdzie reklamy są tańsze i skuteczniejsze niż ogłoszenia prasowe. Poza tym wirtualne, koloro-

we projekty bardziej przemawiają do wyobraźni potencjalnych klientów.

Imponująco wygląda wasza przyzakładowa wystawa pomników...

– Nasza wystawa tylko w niewielkim stopniu służy reklamie. Zasadniczy sens prezentowanych w naszym „ogródku” nagrobków jest inny. Chodzi mianowicie o bliższe rozpoznanie gustów i upodobań



naszej klienteli – rozpoznanie popytu – marketing. Przy okazji klienci widzą nasze wzornictwo, możliwości wykonawcze, kamienie jakimi dysponujemy – my zaś obserwując ich wybór widzimy w jakim kierunku ewoluują upodobania estetyczne klienteli. To bardzo cenne z handlowego punktu widzenia wskazania. Oczywiście – nasza przyzakładowa wystawa się zmienia – coś z niej ubywa i już nie wraca, na to miejsce przybywa nowy model, jakiś czas pozostaje testowany i weryfikowany przez licznych klientów odwiedzających naszą firmę.

Pomówmy teraz o asortymencie granitów – które kamienie zyskują na popularności.

– Z naszych spostrzeżeń wynika znaczny wzrost zainteresowania granitami kolorowymi: vanga, labrador, impala nero, balmoral, kapustin, gnejsy, paradiso, aurora, juparana, coromandel. Na szczęście jest dziś w czym wybierać – nie brakuje dużych hurtowni, w których można kupić bardzo atrakcyjne kamienie. Ale kamienie kolorowe wymagają na ogół stosunkowo drogiego uzupełnienia – mam tu na myśli elementy z metaloplastyki: liternictwo i pozostała konfekcja – wazony, krzyże, etc. Tylko nieliczne kolorowe granity sprawdzają się w tradycyjnej kamieniarskiej ręcznej obróbce i w fakturowaniu powierzchni. Dobrze sprzedają się też nagrobki z czarnych granitów i szarej impali – osobiście wydają mi się one ponadczasowe i uniwersalne. Oczywiście w dalszym ciągu – nie tyle ze względu na walory estetyczne – co ze względów cenowych największy udział w nagrobkach mają szare i popielate granity rodem z Dolnego Śląska i północnych Czech. Cią-

gle poszukujemy dostawców atrakcyjnych cenowo i asortymentowo kamieni. Jesteśmy otwarci na współpracę z każdym, kto prześle interesującą ofertę.

Współczesne wzornictwo wymusza na wykonawcach nagrobków stosowanie skomplikowanych technicznie zabiegów, których bez nowoczesnych maszyn i osprzętu nie da się uzyskać przynajmniej w zadowalającej nas jakości. Niestety, specjalistyczne zachodnioeuropejskie maszyny (nawet używane) ciągle jeszcze są poza zasięgiem krajowego zakładu kamieniarskiego. Ale Polak jest pomysłowy i w razie potrzeby potrafi zadowolić się tańszym substytutem krajowej produkcji, chociaż nie zawsze jest to wyrób na wysokim poziomie technicznym. Takie maszyny mają przynajmniej szansę na normalną amortyzację.

Chciałbym jeszcze zapytać jak w praktyce zdaje egzamin linowa piła konturowa.

– No cóż – nasza „linówka” – jest egzemplifikacją tego co powiedziałem wcześniej. Sprawdza się znakomicie. Przede wszystkim znajduje zastosowanie do wycinania ze słabów tablic o skomplikowanych kształtach: elipsy, koła i wszelkie wklęsłe i wypukłe krzywizny. Wiem, że taka maszyna nie należy do standardowego wyposażenia zakładu kamieniarskiego, ale w nagrobkarstwie jest bardzo przydatna, albowiem w projektach współczesnych nagrobków coraz częściej pojawiają się różne łuki i miękkie linie krzywizn. Linowa piła konturowa pozwala ciąć materiał bez strat – poza tym jest to spora oszczędność czasu.

Nie bez znaczenia jest także technologiczna łatwość i precyzja cięcia. Warto jednak wiedzieć, że skuteczna amortyzacja finansowa linowej piły konturowej zaczyna się od dość wysokiego progu ilościowego cięcia krzywizn. W każdym razie nie jest to maszyna będąca w codziennym użytku nawet w tak dużym zakładzie jak nasz, chociaż wszystko wskazuje na to, że w najbliższej przyszłości będzie niezastąpiona.

Może wymienilibyśmy poglądy na sytuację materialną innych firm z branży? Z tego co obserwuję – nie jest wesoło – słyszy się o upadłościach, likwidacjach, zatorach płatniczych, zadłużeniach i innych dolegliwościach przypisywanych przemianom gospodarczym.

– Wiem, że kondycja wielu zakładów kamieniarskich nie jest najlepsza – widzę je na równi pochyłym – jest tylko kwestią czasu kiedy padną. To naturalna selekcja. Wszyscy żyjemy i funkcjonujemy w podobnych warunkach. Płacimy według tych samych reguł podatki – chcę przez to powiedzieć, że obiektywnie warunki dla wszystkich branżowców są jednakowe, ale w wolnorynkowej konkurencji już tak jest, że słabsi upadają – wielcy rosną w siłę. Jest nawet na to reguła ekonomiczna:

Koszt wytworzenia produktu w dużej firmie jest niższy niż w małej – bo koszty ogólne są mniejsze. Teoretycznie właściciel kamieniołomu wytwarzający nagrobki zatrzyma u siebie większą część zysku niż kamieniarz, który kupuje u niego bloki czy słaby – bo zatrzyma u siebie większą produkcję dodaną.

To prawda – od jakiegoś czasu obserwuje się w branży wyraźny trend do przejęcia jak największej części produkcji dodanej – czyli do jak największego pod względem zakresu przerobienia surowca we własnym zakresie.

– Owszem, podzielał ten pogląd, to jest skuteczny sposób na zatrzymanie większej części zysku u siebie, ale kiedy przyglądam się poczynaniom konkurencji,



zwłaszcza w zakresie cen na ich wyroby, jestem przekonany, że szwankuje u nich kalkulacja. Jak długo można funkcjonować nie naliczając amortyzacji środków produkcji? Przyglądam się temu i myślę, że to powolna, ale skuteczna droga do upadłości zakładu. Wymagania rynku i reguły ekonomiczne są takie, że trzeba inwestować w maszyny, sprzęt, środki transportu, trzeba poszerzać bazę surowcową, wzbogacać ofertę handlową o nowe wzornictwo by istnieć!

Widzę jeszcze jedno zagrożenie dla małych zakładów kamieniarskich ze strony zakładów pogrzebowych, przy których wyrastają sklepy z gotowymi nagrobkami. Nie zdawałem sobie sprawy z rozmiarów tego zjawiska, dopóki nie przeanalizowałem listy naszych klientów. Blisko połowa nabywców naszych urządzeń do piaskowania liter w tablicach nagrobkowych to zakłady pogrzebowe!

Przypuszczam, że nie martwisz się z tego powodu – myślę, że jest ci obojętne kto kupuje agregaty turbo i piaskarki wtryskowe. Konfekcja nagrobkowa sprzedawana w zakładach pogrzebowych nie stanowi zagrożenia dla małych firm kamieniarskich, albowiem wytwarzane nagrobków w dalszym ciągu pozostaje domeną

przedsiębiorstw z branży kamieniarskiej. Sprzedawcy wykonują we własnym zakresie wyłącznie napisy nagrobkowe i montaże. To, że między producentem nagrobków a klientem wyrósł nowy pośrednik – to wynik uprzywilejowanej pozycji zakładu pogrzebowego, który ma okazję kompleksowo obsłużyć swojego klienta, także w zakresie realizacji nagrobka. Zjawisko w Polsce nie jest jeszcze powszechne, ale zgodne z oczekiwaniami klientów.

Na koniec pozwól, że zapytam co sądzisz o naszych urządzeniach do piaskowania liter jesteś dla nas bardzo miarodajnym recenzentem, albowiem miałeś okazję pracować na zagranicznych piaskarkach bezbpyłowych. Tylko proszę bez kurtuazji – zależy mi na obiektywnej opinii.

– Moje gratulacje – trafiłeś w dziesiątkę! Zarówno agregat turbo jak też piaskarka wtryskowa DAWID-300 to bardzo udane konstrukcje. To co godne podkreślenia – niezwykła efektywność przy bardzo małym zużyciu mediów. Prosta konstrukcja, łatwa obsługa, umiarkowana cena – myślę, że nie narzekasz na brak klientów – wiem, że dobry wybór reklamuje się sam.

Przepraszam, ale tak nie jest – ktoś, kto posiada nasz agregat nie rekomenduje go swoim konkurentom, bo to daje mu przewagę na lokalnym rynku.

– Wydaje mi się jednak, że współczesna firma kamieniarska nie może funkcjonować bez urządzeń do piaskowania – bo to tak, jak gdyby elektryk nie miał własnego śrubokręta. Na dodatek oferowane przez ciebie maszyny nie są drogie – zwłaszcza jeśli porównać je z cenami piaskarek zachodnich.

Na koniec naszej rozmowy – chciałbym Cię spytać o jakieś przesłanie dla kamieniarskiej braci: o coś, co Twoim zdaniem mogłoby poprawić trudną według naszych ocen sytuację w branży.

– Nie mam uniwersalnej recepty, ale wydaje mi się, że wielu dobrych fachowców – właścicieli firm kamieniarskich nie docenia znaczenia reklamy. Jest to w przypadku nagrobków dość trudne, tym niemniej nieodzowne dla pozyskania klienta. Co do mnie, być może jestem marzycielem, ale z rozrzewnieniem wspominam czasy, gdy w środowisku branżowym obowiązywały wysokie zasady etyczne, w kontaktach osobowych było dużo życzliwości i wzajemnego szacunku. Dziś – bywa z tym różnie. Bezparadonowe zabieganie o klienta wyzwała czasami w ludziach zachowanie nie fair i to rzutuje niekorzystnie na opinię całego środowiska.

Rozmawiał: Piotr Kolman

* Firma BARTEK, Kamieniarstwo, Paweł Miszczak, 95-200 PABIANICE, ul. Kilińskiego 14/16, tel. (0-42) 15-36-32.

Marian Wincewicz i jego pomniki nagrobne

Głęboka szarość granitu, ciekawa forma architektoniczna i lśniąca gładź powodują, że ten pomnik przyciąga wzrok. Zabudowano nim szerokie, podwójne miejsce. Twórca znakomicie wykorzystał tę przestrzeń konstruując na niej kilkupłaszczyznową, choć skromną w wystroju, bryłę. Spacerując alejkami elitarnego cmentarza parafialnego w Pyrach, można spotkać niejednego interesującego, ciekawie zaprojektowany i znakomicie wykonany nagrobek. I chociaż każdy z nich jest inny, łączy je to, że zostały wykonane przez fachowców z Zakładu Kamieniarskiego p. Mariana Wincewicza.



Marian Wincewicz:

„W kamieniarstwie nagrobkowym, tak jak w wielu innych dziedzinach produkcji, można mówić o modzie”.

Autora tych wyrobów sztuki kamieniarskiej nie trzeba szukać daleko. Zakład znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie cmentarza, naprzeciwko głównego wejścia, a położony jest na obrzeżach Warszawy, nieopodal toru wyścigów konnych. To miejsce też jest znaczące dla właściciela firmy. W gonitwach na warszawskim Służewcu biorą udział dwa ogiery pełnej krwi arabskiej należące do pana Wincewicza. Jeden z nich osiąga znakomite wyniki; nie raz dobiegł do mety jako pierwszy w liczących się imprezach.

Jednak ponad zainteresowanie sportem hippicznym, pan Wincewicz przedkłada produkcję z kamienia. Często podkreśla, że w jego pracy najważniejszy jest klient i jego potrzeby, a one zmieniają się wraz z upływem czasu. W

kamieniarstwie nagrobkowym, tak jak w wielu innych dziedzinach produkcji, można mówić o modzie. Ostatnio zakład w Pyrach przyjmuje coraz więcej zleceń na pomniki proste, w formie sarkofagu, lecz o zaokrąglonych, profilowanych krawędziach. Jednak firma realizuje też inne, nawet nieco wymyślne, zamówienia. Chociaż klienci mają do dyspozycji katalogi, w których można znaleźć wiele interesujących wzorów, zdarzają się zleceniodawcy, którzy przychodzą z własnym, gotowym projektem i obstają przy jego realizacji, mimo argumentów wskazujących na pewne niedomogi dotyczące np. strony praktycznej. Ale i z takich trudnych zleceń zakład pana Wincewicza wychodzi obronną ręką. Świadczy o tym choćby ilość zamówień oraz to, że wiele z nich realizowanych jest również na innych cmentarzach np. w Wilanowie, Piasecznie, Grabowie i odleglejszych warszawskich nekropoliach. Część produkcji p. Wincewicza kupują też zleceniodawcy z Białorusi. Klienci zakładu kamieniarskiego w Pyrach mogą zakupić pomnik z granitu już za 3.500 zł., mogą

też liczyć na pewne udogodnienia, np. regulowanie należności w korzystnych ratach. Ale właściciel firmy nie zawsze jest gotów na ustępstwa, a dotyczy to szczególnie realizacji zleceń na nagrobki z lastryka. Wie, że nie są zbyt trwałe, a za bardzo ceni sobie dobrą opinię, na jaką zapracował podczas wieloletniej obecności na rynku, aby narażać się na krytyczne uwagi zgłaszane przez rozczarowane rodziny, które stwierdzą, że ich pomnik po latach stracił dawny blask i wygląd. Marian Wincewicz wiele godzin dziennie przeznaczają na pracę. Poza codzienną obecnością w Pyrach, działała jako przedstawiciel jednej z krajowych kopalń granitu, jeździ też do swej drugiej firmy pomnikarskiej przy warszawskim Cmentarzu Bródzińskim. Firma ma wieloletnie tradycje, założono ją w 1938 r., a ostatnio mieści się w niej tylko punkt sprzedaży, nad czym ubolewa jej właściciel. Z tym miejscem wiążą się początki pracy pana Wincewicza w branży kamieniarskiej. Poślubił bowiem córkę ówczesnego właściciela zakładu na Bródnie. Pani Ewa do dziś pomaga mężowi w prowadzeniu interesów.



Monumentalny, rozległy pomnik nagrobny żony jednego z najbardziej znanych polskich biznesmenów, współwłaściciela spółki giełdowej. Udane połączenie dzieła architektury cmentarnej z architekturą zieleni.



Rzadko spotykany na naszych cmentarzach grobowiec, posiadający trzy miejsca na jednym poziomie.

Mimo tylu obowiązków, p. Wincewicz planuje rozszerzenie działalności; myśli o podjęciu produkcji elementów budowlanych z granitu, ponieważ do tego jest najlepiej przygotowany. Zatrudnia sześciu wysoko wykwalifikowanych fachowców, którzy mają do dyspozycji specjalistyczne maszyny i urządzenia. Na bieżące potrzeby firmy wykorzystuje tylko część obiektów produkcyjno-magazynowych. Reszta jest dzierżawiona do czasu właściwego zagospodarowania. Na placu o powierzchni pół hektara niknie bogata ekspozycja pomników i granitowe płyty w dużym wyborze przywiezione przez cztery tiry. Ten potencjał oraz niewykorzystana 1000-metrowa działka na Bródnie pozwalają planować podjęcie nowych przedsięwzięć. Pan Wincewicz mówi, że gdyby otrzymał korzystną ofertę, w każdej chwili mógłby podjąć współpracę produkcyjną lub handlową, ale nie czyni specjalnych starań o pozyskanie partnera. Ma nadzieję, że w przyszłości młodsza córka pójdzie w ślady ojca i będzie kontynuowała rodzinne tradycje; starsza, która ukończyła studia prawnicze wybierze pewnie inną drogę zawodową.

(dem)

**Marian Wincewicz,
Kamieniarsstwo,**

ul. Farbárska 42, 02-862 Warszawa,
tel./fax 643-51-53, tel. kom. 0-601/26-25-88

gruppo

BIONDAN



WŁOSKIE OZDOBY NAGROBNE Z BRĄZU

L

PRZEDSIĘBIORSTWO
AKCESORIÓW
POGRZEBOWYCH

LIEBCHEN & Co.

05-092 ŁOMIANKI k. WARSZAWY,
ul. Jedności Robotniczej 38,
tel. (0-22) 751-82-90, 751-83-90,
tel./fax (0-22) 751-12-61,
tel. kom. 090/ 222-336

1998 r. NOWA! SUPERPROMOCJA LAMP, WAZONÓW, LITER i in. AKCESORIÓW

CENY STABILNE
I BEZKONKURENCYJNE netto



OZDOBY WŁOSKIEGO „KOSMOLUKSU”
Z USZLACHTNIONEGO MARMURU CARRARA



art. 1895,
wys. 31 cm
cena
130.00 zł



art. 2827,
wys. 28 cm
cena 164.00 zł



art. 2367,
wys. 24 cm
cena 140.00 zł



art. 4405,
wys. 24 cm
cena 130.00 zł



art. 2828,
wys. 27 cm
cena 179.00 zł



art. 2213,
wys. 27 cm
cena 140.00 zł



art. 2197,
wys. 28 cm
cena 150.00 zł



art. 4302,
wys. 24 cm
cena
149.00 zł



art. 2233,
wys. 27 cm
cena 120.00 zł



art. 4404,
wys. 25 cm
cena
180.00 zł